Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sroda 4 kwietnia 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 77 (1124)

Uposażenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w komisji budżetowej.

WARSZAWA, 3.IV (Pat). We wtorek dnia 3 kwietnia o godz. 10 min. 30 zebrała się sejmowa komisja budżetowa. Na posiedzeniu tem pos. Wyrzykowski zreferował budżet Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Referent między innemi zaznacza, że kancelarja cywilna ma niedostateczny skład personalny przez co urzędnicy w tym dziale są przeładowani pracą.

Omawiając uposażenie Pana Prezydenta referent stwierdza, że uposażenie to dawniej wynosiło 10 tys. złotych miesięcznie. Po zwaloryzowaniu wynosićby miało 18 tys. złotych. Na jednem z posiedzeń Rady Ministrów uchwalono zaokrąglić tę sumę do 20.000 złotych miesięcznie. **Jednakże Pan Prezydent nie zgodził się na to, aby uposażenie jego było zwaloryzowane przed zwaloryzowaniem płac ogółu urzędniczego i zażądał pozostawienia zeszłorocznej kwoty 15.000 złotych.**

Plan finansowo-gospodarczy rezydencji w Spale w tym roku ma dać niedobór wysokości 132.000. Pozostaje to w związku z urządzeniem stacji doświadczalnej rolniczej, gdyż obok zachowania dotychczasowego charakteru reprezentacyjnego, Spała taki właśnie ma nosić charakter zgodnie z życzeniem Pana Prezydenta. Oczywiście niedobór z biegiem czasu zniknie, a nawet zmieni się z nadwyżką dochodów. Pos. Dąbski z wdzięcznością podnosi wielki gest Pana Prezydenta, który nie zgodził się na waloryzację swego uposażenia dając tem świetny przykład

Sprawozdawca informuje dalej, że na życzenie Pana Prezydenta utworzono tak zwany ośrodek dla spraw gospodarczych. Zaangażowano w tym celu cztery osoby ze sfer naukowych i fachowych.

Po końcowych wyjaśnieniach referenta pos. Wyrzykowskiego komisja przyjęła budżet Pana Prezydenta Rzeczypospolitej bez zmian.

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskami do budżetu prezydjum Rady Ministrów, który omawiany był na wczorajszem posiedzeniu. Komisja przyjęła wniosek pos. Czetwertyńskiego i Korneckiego o skreślenie w budżecie w przedsiębiorstwach „Wydawnictwa Państwowe" dochodu i rozchodu z „Gazety Lwowskiej" oraz z „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej".

Zkolei pos. Wyrzykowski zreferował pozycje Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Mówca podnosi, że Izba Kontroli ogromnie ułatwia pracę Sejmu.

Następnie prezes Najw. Izby Skarb. Wróblewski udzielił szeregu wyjaśnień o działalności Izby, poczem jej komisja budżetowa przyjęła bez zmian. Następne posiedzenie komisji budżetowej wyznaczone zostało na 18 kwietnia godz. 10 min. 30.

Kanclerz Sejpel wyzdrowiał.

WIEDEN, 3.IV (Pat). Kanclerz austrjacki Seipel, który zachorował ostatnio na grypę, powrócił już do zdrowia i objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Czyżby plany dynastyczne?

LONDYN, 3.IV (Pat). „Evening Standard" donosi, że do Kairu przybyli specjalni wysłannicy prezydenta republiki albańskiej Achmeda-Żogu w celu podjęcia starań o rękę jednej z księżniczek egipskich dla Achmeda-Żogu

Śmierć pod lawiną.

SALZBURG, 3. IV (Pat). Czterej turyści zasypani zostali przez lawinę śnieżną. Jeden z nich poniósł śmierć.

Na marginesie prowizorjum budżetowego.

W czasie dyskusji sejmowej nad ustawą o prowizorjum budżetowem na I kwartał r. 1928/29 pos. Głąbiński wystąpił z krytyką projektu rządowego prowizorjum budżetowego i gorąco zaatakował Rząd, utrzymując, że projekt rządowy wogóle nie jest projektem prowizorjum.

Stanowisko swe pos. Głąbiński uzasadnił w ten sposób, że za prowizorjum budżetowe uważać można, zdaniem jego, tylko takie przedłożenie, które opiera się na budżecie poprzednim, czyli, innemi słowy, stanowi pewną część ułamkową poprzedniego budżetu, który w swoim czasie był uchwalony przez ciała ustawodawcze.

Stanowisko pos. Głąbińskiego nie jest jednak w danym wypadku słuszne i żałować należy, że dyskusja sejmowa była prowadzona dalej w płaszczyźnie rozważań politycznych i że nikt z mówców, występujących w obronie projektu rządowego, nie zaopiekował argumentami charakteru teoretyczno-skarbowego, by wykazać pos. Głąbińskiemu, gdzie tkwi zasadniczy błąd jego rozumowań. Błąd ten tkwi w zapominaniu samej istoty prowizorjum budżetowego.

Prowizorjum budżetowe jest wogóle surogatem budżetu i uchwalenie jego następuje w tych wypadkach, kiedy z tych lub innych przyczyn niemożliwym jest uchwalenie budżetu we właściwym czasie, t.j. przed rozpoczęciem okresu budżetowego. Ponieważ celem budżetu jestnadanie gospodarce skarbowej planowości, przeto prowizorjum budżetowe jest środkiem tymczasowym, zdążającym do tego, ażeby w okresie do uchwalenia budżetu gospodarka skarbowa posiadała choć jakie takie wytyczne, ażeby nie stała się zupełnie chaotyczną i bezplanową. Z tego właśnie płynie ta cecha prowizorjum budżetowego, że stawia znacznie luźniejsze ramy dla gospodarki, niż budżet: podczas gdy budżet ustala granice wydatkowania w określanych kwotach pieniężnych, to prowizorjum budżetowe daje jedynie wskazówki ogólne i wobec tego składa się na nie pewien ryczałt w postaci części ułamkowej budżetu.

Dochodzimy właśnie do jądra sprawy. Pos. Głąbiński twierdzi, że ten ryczałt ma być oparty na budżecie z roku poprzedniego, natomiast rząd w swem przedłożeniu opierał się na preliminarzu na r. 1928/29. Nadmieniliśmy poprzednio, że prowizorjum budżetowe ma być pewnym planem gospodarowania. Jeśli się chce utrzymać ciągłość gospodarki, to o wiele bardziej właściwem byłoby oprzeć prowizorjum budżetowe właśnie na preliminarzu, a nie na budżecie, gdyż w tym tylko wypadku prowizorjum będzie pewnym wykładnikiem zamierzeń rządu na następny okres gospodarczy. W tym wypadku zachodzić będzie ta ciągłość gospodarki, a z drugiej strony przecie niewłaściwem byłoby wtłoczenie przyszłości w te ramy, które stworzyła przeszłość chociażby nawet i niedaleka. Wyrazem planu gospodarczego na przyszłość jest przecie nie budżet, względnie zamknięcie za rok poprzedni, a tylko preliminarz na rok następny. Tak więc z punktu widzenia teoretyczno-skarbowego pos. Głąbiński bez wątpienia nie miał racji, twierdząc, że prowizorjum powinno być oparte na budżecie z roku poprzedniego.

Nie miał tej racji także i z punktu widzenia praktycznego, albowiem budżet z roku ubiegłego (zamknięcia jeszcze nie mamy i narazie mieć nie możemy) okazał się zbyt odbiegającym od rzeczywistości. Mianowicie wpływy rzeczywiste przekroczyły budżet o dwieście kilkadziesiąt mil. zł., co wynosi około 10%. Tak więc oparcie prowizorjum na budżecie z okresu poprzedniego byłoby zupełnie niewłaściwem i z punktu widzenia praktycznego, gdyż rzeczywistość wykazała, że życie odbiega od planów, ujętych w budżecie poprzednim.

Na tem miejscu warto wogóle poruszyć sprawę tej nadwyżki wpływów rzeczywistych w stosunku do przewidywanych. Prasa codzienna w licznych wzmiankach treści przeważnie faktycznej podnosiła tę okoliczność, jako objaw niezwykle dodatni.

Pogląd ten uznać należy za cokolwiek jednostronny. Przedewszystkiem trzeba nawiązać do sposobu ustalenia cyfr wpływów w budżecie. Jeśli wpływy przewidywane były oszacowane, wzgl. obliczone, prawidłowo, t. j. ani zbyt nisko, ani zbyt wysoko, to nadwyżkę tę, wobec niezmienionego systemu danin publicznych i niezwiększania ciężaru podatkowego, uważać należy za objaw pomyślny, gdyż zwiastuje poprawę organizmu gospodarczego kraju.

Jakkolwiek niewątpliwie mamy do czynienia z faktem znacznej poprawy sytuacji gospodarczej, to trzeba jednak stwierdzić, że przy układaniu preliminarza budżetu na rok 1927/28 wpływy przewidywane zostały ustalone cokolwiek wadliwie i nadwyżka wpływów powstała nietylko z powodu poprawy gospodarczej, lecz także i z powodu niestosunkowo niskiego oszacowania wpływów przewidywanych. Aczkolwiek z dwojga złego: zbyt niskiego i zbyt wysokiego oszacowania wpływów należy wybrać pierwsze, to jednak nie można nie wyrazić się ujemnie o takim systemie budżetowania. Ujemna strona tego sposobu polega na tem, że ciała ustawodawcze bywają nierzadko skłonne uważać ową nadwyżkę za nieoczekiwany, przypadkowy i nadzwyczajny resurs i niekiedy przeznaczają go na cele mniej potrzebne, na zaspokojenie potrzeb mniej naglących, takich, które nie znalazłyby się w budżecie normalnym. Podkreślamy, że lepiej mieć nadwyżkę, niż niedobór, lecz najlepiej nie mieć ani nadwyżki, ani niedoboru, tylko budżet zrównoważony.

Po tej dygresji zastanowimy się nad pytaniem, jakie przyczyny mogły spowodować, że pos. Głąbiński wypowiadał się przeciwko przedłożeniu rządowemu, twierdząc, że prowizorjum budżetowe może się opierać tylko na budżecie zeszłorocznym. Jak przekonaliśmy się, nie miał racji ani z teoretycznego, ani z praktycznego punktu widzenia. Odwrotnie, racjonalnem było przedłożenie rządowe, które zwalczał p. Głąbiński. Przyczyny tej szukać należy w dziedzinie obcej dla spraw gospodarczych—w dziedzinie polityki. Pos. Głąbiński usiłował skrępować rząd nieaktualnym już budżetem zeszłorocznym. Że kwestje natury politycznej nie mogą odgrywać roli argumentu w dyskusji na temat gospodarczy,—wie każdy. Zrozumiał to i Sejm, który uchwalił projekt rządowy z nieznacznemi tylko i nieistotnemi zmianami.

A. D.

Po konferencji królewieckiej.

Litwa oczyszcza łożysko Wilji, buduje nad granicą polską komorę celną.

RYGA, 3. IV. (Tel. wł.) Donoszą tu z Kowna, że z polecenia władz ministerjalnych kowieński urząd komunikacji wodnej przystąpił do prac wstępnych nad regulacją rzeki Wilji od granicy polskiej aż do Kowna.

Między innemi na wiosnę b. r. przypuszczalnie zaraz po świętach podjęte zostaną prace nad oczyszczeniem łożyska rzeki od wielkich głazów, które będą tamować przewidywany spław drzewa polskiego transportowanego do Kłajpedy. Niezależnie od tego specjalnie wyznaczona komisja mą się udać na pogranicze, dla wynalezienia miejsca pod budowę nad Wilją tuż przy granicy polskiej gmachu, przeznaczonego na urząd celny.

Jak więc widać niezależnie od trudności jakie Litwa stawiała naszej delegacji w dążeniu do normalizacji stosunków wzajemnych, Litwa liczy się poważnie, że wcześniej czy później, ale do otwarcia granicy przed Polską dojść musi.

Waldemaras o konferencji w Królewcu.

KOWNO, 3.IV. (Tel.wł.). Po powrocie z Królewca Waldemaras udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym stwierdził, że propozycje litewskie w sprawie bezpieczeństwa mają na celu otrzymanie gwarancji przeciw napaści Polski, a także band Pleczkajtisa, drogą demilitaryzacji całej okupowanej przez Polaków części Litwy lub też pewnej strefy, w której Polacy nie mieliby prawa utrzymywać wojsk lub jakichkolwiek band. Dla ustanowienia dobrych stosunków sąsiedzkich konieczne jest wzajemne zaufanie, które ze strony Litwy wobec Polski byłoby możliwe tylko w tym wypadku, gdyby ta ostatnia wyjawiła szczerą chęć wzięcia na siebie odpowiedzialności za złamanie umowy suwalskiej.

Przechodząc do polskich propozycyj dotyczących komunikacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej Waldemaras podkreślił, że sprawy te winne być uregulowane o tyle o ile tego wymagają praktyczne warunki życia. Litwa nie może dopuścić, ażeby przy ostatecznem uregulowaniu tych spraw terytorjum litewskie figurowało jako część składowa Polski.

Co się tyczy lokalnego ruchu pogranicznego to Litwa nie zgodzi się na jego zastosowanie dopóty, dopóki istnieje groźba ze strony band Pleczkajtisa. Ten ruch lokalny jest do przyjęcia przez Litwę przed uregulowaniem sprawy wileńskiej jedynie w interesie tej ludności rolniczej, której grunta są rozdzielone linją demarkacyjną. Wreszcie p. Waldemaras stwierdził, że wybrane w Królewcu komisje będą prowadziły swą pracę, a jeśli zajdzie potrzeba, to zbierze się także plenarne zebranie delegacyj.

Waldemaras zakończył swój wywiad oświadczeniem, że rokowania królewieckie stanowią bądź co bądź krok naprzód chociażby dlatego, że delegacja polska nie nazywa już linji demarkacyjnej granicą, a „granicą celną".

* * *

KOWNO, 3.IV. (Ate) Niezwłocznie po przyjeździe do Kowna Waldemaras udzielił dziennikarzom litewskim wywiadu, w którym oświadczył, iż obrady w Królewcu nie były konferencją, lecz zebraniem o charakterze organizacyjnym.

Waldemaras określił sprawę ruchu lokalnego, jako bardzo ważne zagadnienie. Doniosłość tej sprawy potwierdza fakt, iż Polska wydała dotychczas 60 tys. przepustek granicznych, Litwa zaś — 40 tysięcy.

W Królewcu—oświadczył Waldemaras—nie przyjęliśmy ani jednego punktu, ktoryby stał w sprzeczności z naszem stanowiskiem w sprawie Wilna. Byliśmy tak ostrożni, że postawiliśmy żądanie, aby na przepustkach granicznych, wydawanych przez Polskę, nie było wymieniane państwo polskie.

Wreszcie Waldemaras zaznaczył, iż stanowisko Litwy w ocenie traktatu suwalskiego jest biegunowo różne od stanowiska Polski.

Uzgodnienie protokółu ostatniego posiedzenia.

KRÓLEWIEC, 3. IV. (Pat.) W dniu dzisiejszym uzgodniony został protokół wczorajszego plenarnego posiedzenia obu delegacyj. Treść protokółu obrad została ustalona przez członka delegacji litewskiej, dyrektora departamentu Zauniusa oraz sekretarza generalnego delegacji polskiej p. Perkowskiego.

Wyjazd min. Zaleskiego z Królewca.

KRÓLEWIEC, 3 IV. (Pat). Minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski w towarzystwie członków delegacji wyjechał dziś o g. 11-ej przed południem z Królewca do Warszawy. Wyjeżdżającego ministra żegnali na dworcu kolejowym w imieniu władz radca legacyjny Lehman, konsul generalny Rzeczypospolitej w Królewcu p. Staniewicz z całym personelem konsulatu oraz pozostali jeszcze w Królewcu dziennikarze zagraniczni. P. minister Zaleski przybywa do Warszawy o g. 9-ej wiecz. gdańskim pociągiem pośpiesznym.

Dziennikarze polscy jadą do Kowna.

KRÓLEWIEC, 3.IV (Pat). Trzej dziennikarze polscy wyjeżdżają stąd w dniu dzisiejszym do Kowna.

Głosy niemieckie o konferencji polsko-litew.

RYGA, 3 IV (Ate). „Rig. Runschau", omawiając przebieg rokowań polsko-litewskich w Królewcu, pisze:

„Konferencja zakończyła się wynikiem, który umożliwi dalsze rokowania, lecz nawet nie przewiduje, jak dalece jednak Litwa opiera się przy swych żądaniach. Świadczyć może o tem uwaga Waldemarasa, który podkreślił, iż jako litewski prezes ministrów może przyjąć polskiego posła tylko w starej stolicy Litwy—Wilnie. Ten zwrot wskazuje, iż należy jeszcze odbyć daleką i ciężką drogę do pomyślnego porozumienia, zaleconego przez Ligę Narodów".

* * *

BERLIN, 3.IV. Pat. „Vossische Ztg." przynosi wstępny artykuł swego korespondenta warszawskiego p. Immanuela Birnbauma, który bawił w Królewcu w czasie rokowań polsko-litewskich a konferencji królewieckiej i jej wynikach. — P. Birnbaum na wstępie zaznaczył, że Woldemaras w rozmowach z dziennikarzami niemieckimi uderzał w ton solidarności Litwinów z Prusami Wschodniemi w stosunku do wspólnego silnego sąsiada Polski. Aluzje te znane na gruncie królewieckim — oświadcza p. Birnbaum — wymagały ze strony min. Zaleskiego pewnej dozy przezwyciężenia się przy udzielaniu zgody na wybór Królewca jako miejsca rokowań. To przezwyciężenie się jednak opłaciło się bardzo Polsce, przyniosło bowiem p. Zaleskiemu nie tylko miłe rozczarowanie w postaci sympatycznego przyjęcia w Prusach Wschodnich, lecz także niedwuznaczny i rzeczowy sukses konferencji.

Polacy rozprawiali z wysokości potężnej i pod względem prawniczej niewzruszalnej pozycji. Pozatem zaś poczucie ich własnej swobody kulturalnej oraz wyższości gospodarczej pozwoliło im na uwzględnienie wszystkich szczegółowych życzeń strony litewskiej o ile naturalnie życzenia te nie zmierzały do zmiany obecnej granicy polsko-litewskiej. Z tą chwilą oświadcza p. Birnbaum — gdy droga między Wilnem a Kownem zostanie otwarta, wpływ Wilna jako prastarej siedziby kulturalnej okazać się musi bezwątpienia na Litwie Kowieńskiej silniejszym od wpływu jaki wywiera uboższe i mniejsze Kowno. Kto raz tylko przejdzie się dziś ulicami Wilna, nie może już wątpić, że miasto to oddziaływać będzie jako polskie centrum kulturalne.

Żywioł polski w Wilnie rozporządzając własnym starym polskim uniwersytetem dzięki wybitnemu poparciu, jakie państwo polskie udziela polskiej misji politycznej na Wileńszczyźnie jest dziś tam jedyną narodowością, posiadającą zdolność aktywnej propagandy.

Nawet silna liczebnie mniejszość żydowska może się zdobyć wobec wpływów polskich zaledwie na utrzymanie swego stanu posiadania. Ten właśnie stan rzeczy konkluduje p. Birnbaum wyjaśnia dlaczego min. Zaleski w czasie narad królewieckich ani na chwilę nie dopuścił do tego, aby rekryminacje Woldemarasa w sprawie Wilna wyprowadziły go ze stanu uprzejmej równowagi.

Polska ze swej strony nie przywiązuje wielkiego znaczenia do mocnych słów kontrahenta litewskiego, wypowiadającego je z konieczności natury wewnętrzno-politycznej, w obliczu której stanąć muszą wszyscy szefowie rządu litewskiego i zadowolona jest o ile tylko uda się sprawę nawiązania normalnych stosunków polsko-litewskich posunąć choćby o krok naprzód.

Prasa gdańska o wynikach konferencji królewieckiej.

GDAŃSK, 3-IV. (Pat). Prasa tutejsza zamieszcza bardzo obszerne sprawozdania z przebiegu konferencji polsko-litewskiej w Królewcu zaopatrując je w dłuższe komentarze. „Danziger Neueste Nachrichten" w artykule redakcyjnym podkreśla, że konferencja królewiecka, którą rozpoczynano z bardzo małemi widokami, doprowadziła jednak do pewnego zakończenia, które ze względu na ciężką sytuację uważane być musi za sukces. Cała konferencja królewiecka pozostawała pod znakiem niezwykle żywej działalności delegacji polskiej, która robiła wszelkie wysiłki w celu utorowania drogi do porozumienia, podczas gdy Litwini zachowywali się raczej biernie i starali się całkiem jawnie unikać decyzji.

Charakterystycznem było — pisze dalej dziennik — stanowisko Woldemarasa w sprawie propozycyj ministra Zaleskiego co do akredytowania posła litewskiego w Warszawie. Woldemaras odrzucił tę propozycję i zaznaczył wyraźnie, że wystarczy, jeżeli chwilowo dojdzie wogóle do porozumienia. Ze strony litewskiej ułatwiono głównie przebieg konferencji przez to, że Woldemaras wysunął kwestję gwarancji na czoło innych spraw. Jego propozycje dotyczące utworzenia mieszanej komisji śledczej oraz utworzenia strefy zdemilitaryzowanej zostały wprawdzie ze strony polskiej odrzucone, jednak polski minister spraw zagranicznych zaproponował w odpowiedzi na to natychmiastowe zawarcie paktu o nieagresji. Pod względem formalnym Polska odniosła tym swoim projektem niewątpliwy sukces, gdy natomiast Woldemaras znalazł się w położeniu znacznie niekorzystniejszem.

Wniosek min. Zaleskiego co do paktu o nieagresji jest sensacją dnia. Waldemaras dotychczas starał się unikać zajęcia stanowiska w sprawie tego projektu. Wydaje się też rzeczą wątpliwą, czy Litwini wogóle podejmą dyskusję na temat takiego projektu, gdyż dopuszczenie do takiej dyskusji ze strony Litwy mogłoby być potraktowane przez Polskę jako uznanie dotychczasowego stanu terytorjalnego. Dziennik pisze dalej, iż fakt, że obie delegacje zgodziły się wkońcu na utworzenie trzech komisyj jest znacznym postępem w stosunku do dawnego stanu beztraktatowego.

Reasumując dziennik podkreśla, że znaczenie osiągniętych w Królewcu rezultatów leży przedewszystkiem w tem, że uniknięto zerwania konferencji i utrzymano istniejący kontakt.

Zlikwidowanie ostatnich śladów Sejmu litewskiego.

KOWNO, 3.IV. (Ate). Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów, prezydjum Sejmu litewskiego, które dotychczas pobierało pensję rządową, od 1-go kwietnia nie będzie otrzymywać żadnych poborów. Kancelarja sejmowa została zlikwidowana, a urzędnicy przeniesieni do poszczególnych ministerstw. Archiwum i dokumenty sejmowe zapakowano i opieczętowano.

Z działalności Ligi Narodów.

GENEWA, 3-IV. (Pat). W miesiącu kwietniu działalność Ligi Narodów będzie się wyrażała pracami w sprawach technicznych i humanitarnych W dniu 11 kwietnia zbierze się komitet rzeczoznawców w sprawie ujednostajnienia ustawodawstwa w dziedzinie przemysłu i cechów. 12 kwietnia rozpocznie swe obrady komisja opjumowa. Wreszcie 30 kwietnia obradować będzie komitet higjeny.

Echa zajść na Śląsku Opolskim.

POZNAŃ, 3.IV. (Tel. wł.) Z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyło się dzisiaj wieczorem liczne zebranie delegatów najpoważniejszych organizacyj politycznych, społecznych i kulturalno-oświatowych celem zajęcia stanowiska wobec ostatnich wypadków na Śląsku Opolskim oraz działalności przewodniczącego komisji mieszanej Calondera wobec ludności polskiej na Górnym Śląsku.

Po referatach i ożywionej dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie dwie rezolucje, z których pierwsza wyraża polskiej ludności na Śląsku Opolskim uznanie i wdzięczność za wierne trwanie przy mowie i obyczajach ojczystych, a oburzenie z powodu napadu zbirów niemieckich na bezbronną ludność polską na zebraniu w polsko-katolickiem towarzystwie szkolnem w Bytomiu.

Druga zaś zwraca się ostro przeciw polityce prezydenta komisji mieszanej p. Calondera w szczególności z powodu jego wystąpienia przeciwko śpiewaniu „Roty" w szkołach polskich i domaga się od rządu polskiego, aby niezwłocznie wejrzał w stosunki na Górnym Śląsku i uczynił kroki u Rady Ligi Narodów w celu usunięcia przeszkód w pacyfikacji Górnego Śląska.

Pamiętajcie o święconem dla opuszczonych sierot!

Walne Zebranie Ligi Morskiej i Rzecznej.

W dniu 1 kwietnia odbyło się doroczne walne zebranie Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej. Po zagajeniu zebrania przez p. Dyrektora Bosiackiego, który w krótkim przemówieniu skreślił wielkie, a doniosłe znaczenie pracy Ligi i w barwnych wyrazach wskazał na wielkie znaczenie dla Polski morza, oraz podkreślił, że dążeniem naszem jest stworzenie przez Polskę bezpośredniej wodnej komunikacji między Bałtykiem a Czarnem Morzem, na przewodniczącego został powołany p. Kurator S. Pogorzelski. Przewodniczący ze swej strony do prezydjum zebrania powołał p. A. Uzięblo, dyrektora Zarządu Centralnego Ligi, oraz p. p. Bosiackiego, Dworakowskiego, Niewodniczańskiego i Jutkiewicza.

Po złożeniu wyczerpujących sprawozdań komisji sportowej, propagandowej, budżetowej, rewizyjnej, oraz sekretarjatu, zebranie jednogłośnie udzieliło absolutorjum Zarządowi i serdeczne podziękowanie komisji finansowej.

Ze sprawozdań poszczególnych komisyj ustalić można było ogrom pracy Zarządu.

Placówka na Trockim jeziorze, oraz obecnie budowane schronisko na jeziorze Narocz najlepiej świadczą o intensywnej robocie Zarządu, a finansowe sprawozdanie najlepiej świadczy, że wileńskie polskie społeczeństwo całkowicie popiera Ligę i dobrze rozumie państwowe znaczenie jej celów i dążeń.

Na wniosek p. dyrektora Uziembło jednogłośnie uchwalono stworzenie sekcji: 1) ekonomicznej, która ma za zadanie zbadanie możności naszych ekspansyj kolonjalnych, oraz tworzenia moralnego polskiego morskiego kapitału celem zwiększenia naszej floty, oraz 2) sekcji pionerów kolonjalnych, mających na celu zbadanie stosunków emigracji polskiej i dróg emigranckich, ażeby tą drogą wzbudzić w miljonach naszych ziomków zagranicą dążenie ku rozwojowi potęgi mocarstwowej Polski.

W ożywionej dyskusji na ten temat brali udział: pp. Komandor Cwalina, admirał Borowski, prezes Malecki, kurator Pogorzelski, starosta Iszora i szereg innych mówców. Do Zarządu zostali wybrani: pp. kurator Pogorzelski, admirałowie Borowski i Blinstrub, dyrektor Szwykowski, Cz. Czarnowski, W. Czarnowski. naczelnik Sławiński, oraz pp. Landau, W. Szumański, Kapała i J, Rochowicz.

W sprawie kradzieży towarów na dworcach kolejowych.

W związku z coraz częściej zdarzającemi się kradzieżami i ujawnianiem braku towarów na dworcach kolejowych — Związek Kupców Żydowskich zwrócił się do Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej z prośbą wszczęcia akcji, którąby zagwarantowała nienaruszalność przechowywanych na dworcach towarów, przesyłek i paczek.

W związku z powyższem Wileńska Dyrekcja Kolejowa, dążąc do wykrycia złoczyńców, okradających przesyłki wydała zarządzenie zwrócenia szczególnej uwagi na przechowywane na dworcach przesyłki, a zarazem zwróciła się z apelem do klijentów, by przy odbiorze przesyłek żądali sprawdzenia wagi, a nawet zawartości skrzynek. (s).

Uwadze ubiegających się o uzyskanie odroczenia służby wojskowej.

W związku za zbliżającym się poborem mężczyzn rocznika 1907 poborowi, którzy reflektując na otrzymanie odroczenia złożyli podania do referatu wojskowego Starostwa Grodzkiego i otrzymali odpowiedź odmowną mogą, jak się dowiadujemy, ubiegać się o uchylenie tej decyzji. W tym celu winni skierować na imię p. wojewody odnośne podania przez Starostwo Grodzkie w terminie nie później niż 14 dni od chwili otrzymania odmownej odpowiedzi. (s).

Handel z Rosją Sowiecką.

W dniu onegdajszym przez pograniczne stacje Zahacie i Stołpce przewiezionych zostało do Rosji sowieckiej 40 wagonów żelaza, 30 wagonów węgla górnośląskiego, 10 wagonów cyny i 18 wagonów narzędzi rolniczych.

Z Reduty.

„Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7 rozdziałach Jerzego Żuławskiego.

Piękny symboliczny mit o Erosie i Psyche niejednokrotnie był wyzyskiwany przez artystów i poetów jako temat do dzieł, gdyż słusznie wyczuto w nim jeden z „odwiecznych" problemów, nurtujących ludzkość niezależnie od miejsca i epoki. Miłość i Dusza, działanie pierwszej na drugą — jest i będzie zagadnieniem ponętnem dla umysłów twórczych, pragnących samodzielnie odkryć istotę tego stosunku i dać jej trwały, „pogłębiony" wyraz, głębszy niż ten, który znalazł się w mitologji greckiej.

W okresie Młodej Polski, w okresie odkrycia duszy, pisanej przez wielkie D, w okresie dysput o absolucie też przez wielkie A, utwór Żuławskiego mógł wywrzeć silne wrażenie niezależnie od swej gatunkowej wartości artystycznej. Istniało bowiem powszechne zapotrzebowanie na wszystko, co w sposób podniosły lub zawiły traktowało o Duszy. Tak samo w różnych czasach istniały w społeczeństwie podświadome zapotrzebowania na utwory patrjotyczne, ludowe i t. p. Ulegał tym prądom wrażliwy artysta. Niestety: nie zawsze dobrze wymierzył siły swe na zasugestjonowane mu przez środowisko zamiary: tworzył rzecz, znajdującą narazie żywy oddźwięk, ale...

W perspektywie ćwierćwiecza obserwujemy rzeczy dziwne:

a) sztuka patrjotyczna, narodowa: „Wesele" Wyspiańskiego interesuje dzisiaj formą i swą anegdotą (nie treścią!) dziś już historyczną. Słowem — interesuje nie tem, co było jej siłą przed laty 27. Te hasła, tęsknoty, ideały w warunkach obecnych należą do szacownych dokumentów przeszłości. Życie „Wesela" pozostało dla nas w jego, powtarzam, formie artystycznej.

b) „Zaczarowane Koło" Rydla. Treść, temat i dzisiaj jest żywa, może zainteresować,—forma (nie mówię o tej, którą dziełu może dać teatr!) zupełnie jest w epoce tych form, które np. „*ludowości*" nadaje Leśmian—nie do przyjęcia,

c) „Eros i Psyche"—to samo—wyłazi ze sztuki przedewszystkiem racjonalizm Żuławskiego: schematyczne przeciwstawianie sobie elementów sztuki: dusza — materja (Blaks), dobro, zło; wszystkie symbole proste, zrozumiałe aż do znudzenia. W ten sposób operuje symbolami każdy, kto nie jest symbolistą. O podwójnej roli symbolu w sztuce pisałem w recenzji o „Oknie" Rybickiego, nie będę więc powtarzał tych uwag, zresztą nie jest to konieczne.

Wątła konstrukcja utworu (jeden z mankamentów formy) sprawia, że „Eros i Psyche" jest dramatem nużącym. W gruncie rzeczy te siedem obrazów to siedem warjantów jednego, słabo zresztą zarysowanego konfliktu między Psyche a Blaksem.

Autor rozwijając na przestrzeni wieków historję tego konfliktu z perspektywą w nieskończoność (obraz VII—jak objaśnia autor sc. program „dziać się będzie w czasie, który przyjdzie kiedykolwiek") chciał ukazać starcie się tych dwóch symbolów w epokowych fazach dziejowych: w upadku świata antycznego, w średniowieczu, w epoce renesansu, następnie rewolucji francuskiej i współcześnie.

Ale te epizody, które wybrał trudno uznać za kwintesencję, za wyraz owych faz. Nie dopisały Żuławskiemu siły i dał mniej lub więcej stylowe epizodziki, niepodnoszące istoty konfliktu. Schematyzm i tutaj bije w oczy: starożytność wyrażona jest przez scenę szablonowej orgji, średniowiecze przez scenkę w klasztorze, odrodzenie reprezentuje udzielna księżniczka włoska i t.d. Oczywiście idzie to po linji najpopularniejszych pojęć o tych czasach, ale u dramaturga, który podjął taki „odwieczny" problem ten sposób załatwienia sprawy wydaje się za ubogi, za łatwy.

Żałować należy, iż zespół Reduty tyle nakładu, tyle pracy poświęcił w celu wystawienia „Erosa i Psyche". Rezultat *teatralny* wypadł okazale, rezultaty ideowo-artystyczne—znikomo. Świetna inscenizacja zastąpiła autora w konstrukcji: Iwo Gall związał wszystkie sceny mocnym kręgosłupem, za pomocą środków prostych i zdecydowanych budując fundamenty akcji. Tym kręgosłupem jest trójarkadowa porozcze- na ściana, dookoła której rozwija się akcja i przebudowuje w toku akcji wnętrze sceny: Pomysł śmiały i twórczy, dał wyniki (zwłaszcza w doskonale wyreżyserowanej scenie V) godne wysokiego uznania i podziwu. Wykonanie, wyjąwszy może scenę pierwszą, w Arkadji, na poziomie redutowym — rzetelne i głębokie. P. Gallowa i p. Chmielewski stworzyli doskonały kontrast świata i mroku, duszy i materji. Im, oraz inscenizacji zawdzięczać należy, iż słucha się utworu pomimo jego wszystkich wad i rozwlekłości z uwagą, a chwilami, (w scenie VIVI), z napięciem. *T. Ł.*

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

25-ty dzień obrad.

Posiedzenie poprzednie przeciągnęło się do godziny 11-ej wieczór mimo to pozostało nieprzesłuchanych kilku świadków. Zajęło to wczoraj dużo czasu i znów powstała zaległość w formie kilku świadków. Zeznają świadkowie oskarżenia przeważnie z pow. słonimskiego. Mówią o winie Jakubczyka, Bursewicza, Siniaka i Jefimowicza.

Świadek *Grybkowski* zna Jakubczyka i Siniaka i stwierdza ich antypaństwową działalność. Hasło oderwania białoruskich ziem wysuwano z całą otwartością. Padają pytania obrony.

Świadek *Gutowski* b. urzędnik w Kozłowszczyźnie wszedł do mieszkania Tarasiuka i zobaczył tam urzędującego Siniaka. Wnętrze robiło wrażenie biura.

Na zapytanie świadka dlaczego na ścianie brak portretu Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego Siniak dał odpowiedź ubliżającą godności wspomnianych dostojników. Ponadto, tenże Siniak jeszcze dwa razy podkreślił antypolski nastrój niszcząc w obecności świadka godła państwowe. Z dalszych zeznań świadka widáć, że Siniak był bez pracy zarobkowej, a zajmował się agitacją.

Mec. *Worotyński*. Czy świadek nie miał przypadkiem sprawy o pobicie osk. Białomyzy?

Świadek. Tak.

Mec. *Worotyński*. Czy osk. Siniak nie był przypadkiem głównym świadkiem, co mogło źle doń usposobić świadka?

Świadek. Siniak był świadkiem oskarżenia.

Świadek *M. Jakimczyk* jest szwagrem osk. Bursewicza. W toku badania wyjaśnia się, że ze słów Bursewicza słyszał zdanie identyfikujące ideologię KPZB. i Hromady. Po pewnym czasie świadek cofnął zeznanie twierdząc, że zdanie to słyszał pośrednio przez syna, który widział się z Bursewiczem i opowiadał o rozmowie. Następnie chłopiec miał przyznać się, że skłamał. Kwestja zajmuje sądowi wiele czasu, obrona wnosi o zawezwanie chłopca, lecz Sąd, po naradzie postanawia utrzymać w mocy uprzednią decyzję t. j. sprowadzenie świadka w drodze umowy doborowolnej.

Sw. *Korżon*. kom. posterunku mówi obszernie o działalności Bursewicza. Posiadacz trzech dziesięcin ziemi, biedny, bezrobotny nauczyciel zdołał pobudować dom i zabudowania gospodarcze na co znalazło się 18 tysięcy złotych. Do Bursewicza przyjeżdżali samochodami jacyś nieznani osobnicy, co pozwala świadkowi przypuszczać, że wiąże się to z akcją komunistyczną, o którą podejrzewany był Bursewicz. Po zakończeniu badania świadka Bursewicz wyjaśnia, że będąc działaczem metodystycznym gościł u siebie kilku przedstawicieli sekty, a raz był nawet razem z superintendentem Charbersem aresztowany.

Sw. *Karol W.*, przodownik policji charakteryzuje działalność osk. Marczyka. Brał on udział w manifestacji w Słonimie za co został aresztowany, a następnie zbierał składki na M.O.P.R. Podczas rewizji znaleziono u niego kwit. Kolportaż bibuły komunistycznej po aresztowaniu Marczyka ustał, co potwierdza ogólne mniemanie, że było to dzieło jego rąk.

Mec. *Ettinger* prosi Sąd o dodatkowe zawezwanie świadka M. Sokołowskiego. Sąd jednak opierając się na 577 art. UPK wobec sprzeciwu prok. Kałapskiego wniosek uchyla podkreślając, że okoliczność, na którą miał zeznać świadek nie jest nową.

Sw. *Łunkiewicz*, posterunkowy P. P. uzupełnia poprzednie zeznanie o dziale działalności Bursewicza uważanego za człowieka KPZB oraz mówi o masówkach na których był Sawaniec.

Sw. *przod. Mienicki* zatrzymuje się na osobie osk. Jefimowicza. Był on jedną z aktywniejszych figur na terenie gminy. W 1924 roku zbiegł do Rosji, lecz wrócił. A resztowany zbiegł z posterunku. Był już karany za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała powodującego śmierć. W okresie kiedy Jefimowicz był w więzieniu dał się zauważyć zanik roboty agitacyjnej i kolportaż bibuły.

Mec. *Sienkiewiczówna*. Pan twierdzi, że Jefimowicz był główną sprężyną, więc jak jego aresztowano nie notowano już roboty agitacyjnej?

Świadek. Nie był on jeden, ale stopniowo wyłapie się wszystkich.

Osk. Szaćko dostarczał bibułę komunistyczną krewnemu swemu żebrakowi. Tejeż jego brat robi to samo i wkrótce zapewne też siądzie.

Świadek *Sienicki*. Bursewicz w 1925 r. grupował członków komsomołu i wciągał ich do roboty w Hromadzie. Sam był z przekonania komunistą, a dla zarobku prowadził agitację metodystyczną. O działalności hromadowców trudno było dowiedzieć się, gdyż stosowano teror. W Słonimie zamordowano konfidenta więc ludność bała się.

Mec. *Ettinger*. Zamordowano w związku z rewelacjami o KPZB a nie Hromady?

Świadek. To jedno i to samo.

Świadek *Rzewuski*, jako posterunkowy został wydelegowany do wsi Kościelniewo, gdzie przebrany za robotnika miał być obecny podczas rozmowy Jakimczyka Jana z ojcem jego. Z rozmowy tej dowiedziano się, że Miotła i Wołoszyn omawiając kwestję zbrojnego powstania zapewniali, że broń — na „pierwszy początek“ — znajdzie się.

Świadek *Tarasiuk*, nauczyciel białoruski, zeznając przed sądem cofnął pierwotne swoje zeznanie. Zapytywany o przyczyny tego oświadczył, że poprzednie zeznanie wymuszono od niego głodem i biciem.

Zeznań pozostałych świadków wobec spóźnionej pory podać nie możemy.

Dziś dalszy ciąg.

Niejednokrotnie już podkreślaliśmy tendencyjny charakter podejścia do toczącego się procesu „Hromady“ przez niektóre organy prasy polskiej.

Pisma nacjonalistyczne cieszą się bardzo z każdego faktu, który chociażby pozornie wypada na niekorzyść oskarżonych, każda zaś próba wyświetlenia istotnego charakteru „Hromady“ wywołuje żywe odruchy oburzenia.

„Dziennik Wileński“ nie może spokojnie pisać nawet o osobach obrońców i przy każdej okazji stara się na nich „po endecku“ napadać.

We wczorajszym, naprzykład, numerze tego pisma spotykamy się z niesmacznym i na wyższym stopniu niekulturalnym i bezsensownym atakiem przeciwko mec. Ettingerowi.

Na szczęście poważni ludzie przestali już u nas zwracać uwagę na to, co „Dziennik Wileński“ wypisuje.

Z Muzyki.

Wieczór tercjałowy w Konserwatorjum muzycznem. Leopold Szpinalski, Stefan Frenkel, Artur Hermelin.

Koniec marca, który u nas obfituje w pokaźną liczbę koncertów — dawałby zdaje się ciekawą sposobność naszej publiczności usłyszenia wielu wirtuozów wileńskich i pozawileńskich. Tymczasem jak na złość publiczności na wszystkich produkcjach minimalna ilość; prawdopodobnie sprawił to czas przedświąteczny—w którym ludzie z lubością przygotowują do świąt t. j. (w popularnem znaczeniu) do czasu wzajemnego objadania i opijania się bez miary i pamięci.

Serję produkcy jrozpoczął wieczór tercjałowy w Konserwatorjum Muzycznem. Przesunął się przez estradę szereg uczniów, częściowo już nam znanych z lat ubiegłych Wielki krok naprzód uczyniła p. Hleb-Koszańska, której poziom gry jest już w zupełności odpowiedzialny. Z znakomicie prowadzonej klasy fortepianowej *p. Kimontt-Jacynowej* wyróżnia się rozwijający się stale talent p. Wokulskiej — Piotrowiczowej. Bardzo korzystnie przedstawia się również klasa p. C. Krewer — postawiona na wysokim i odpowiedzialnym poziomie.

Z klasy śpiewu na pierwszem miejscu należy postawić p. Pławską uczenicę wybornej śpiewaczki p. *K. Święcickiej*.

Koncert skrzypcowy Karłowicza wykonał uczeń p. *Ledóchowskiej* Poleski. Posiada on już znaczną technikę i wysoką solidność wykonania.

Z klas instrumentów dętych wysuwa się na czoło klarnecista p. Czosnowski.

Rezultaty więc pracy naszego konserwatorjum jak widzimy są bardzo poważne. Dziwi mnie jedynie zamieszczanie w programie utworów kompozytorów rosyjskich tej miary jak Bałakirew, Liadow, Areński, Blummenfeld i in. Dlaczego tak mało uwzględnia się z obcych muzykę francuską i jej czołowych przedstawicieli jak (Debussy)'ego Ravela i Gabriel Faure'a? Pamiętajmy, że uczeń po opuszczeniu murów konserwatorjum—natychmiast zetknie się z muzyką Debussyego czy Ravela—i może się zdarzyć, że nie będzie na to spotkanie przygotowany. Tem gorzej wypadną wspomnienia czasów szkolnych—gdzie mu należytego przygotowania nie dano. Zbytecznem znajduję—zajmywanie się wogóle muzyką obcą w jej trzeciorzędnych przejawach; lepiej grać polską tego samego gatunku.

* * *

Na popisie Instytutu muzycznego żydowskiego—niestety z powodu wyjazdu z Wilna obecny być nie mogłem.

* * *

Talent *Leopolda Szpinalskiego* rozwija się stale i ciekawie. Rok przeszło upłynął—jak go nie słyszeliśmy. Przez czas ten zrobił znaczne postępy. Celuje jego grę brak jakiegokolwiek efekciarstwa maniery i czynienia z koncertu technicznego popisu palców. Posiada niezawodnie w swej grze pewne bardzo silne i kierujące nim moce, które jednak stara się opanowywać i ujarzmić. Cząsami wydaje się, że nastąpi szalony wybuch tej masy nagromadzonej energji. Szpinalski potrafi jednak zawsze znaleść odpowiednią formę, w której wyładowanie nastąpić może. Uważam tę zdolność za nader cenną dla tego rodzaju artysty jakim jest Szpinalski. To opanowanie siebie częstokroć sprawia, że muzyka nie narzuca się słuchaczowi bezpośrednio i że wskutek tego gra Szpinalskiego może uchodzić za zimną i obojętną. Jest to zdanie mylne i niesłuszne, niezawodnie kantylena wymaga jeszcze większej gładkości i potoczystości — jednak całość gry młodego artysty należy do zjawisk zupełnie niepowszednich i ciekawych.

* * *

Występ skrzypka Stefana Frenkla przekonał nas, że artysta ten jest zupełnie dobrą siłą wykonawczą i wcale nie gorszą od wielu wielu, o bardziej rozgłośnych nazwiskach wirtuozów. P. Frenkel posiada ładny i dźwięczny ton, dużą technikę i solidność w y k o n a n i a. Niezasłużenie też spotkał go zawód ze strony słabo reprezentowanej publiczności.

* * *

Młody pianista p. Artur Hermelin — przywiózł ze sobą całą atmosferę obecnego ruchu muzycznego w Paryżu. Mówić dzisiaj o walorach technicznych pianisty — niema najmniejszego sensu, gdyż opanowanie danego instrumentu stało się *conditio sine qua non*, bez czego nikt wogóle nie ruszy z miejsca. Talent p. Hermelina obraca się w sferze liryki, ale w tem istotnem jej znaczeniu — a nie w jakiemś nonsensownem roztkliwieniu — jak to nieraz obserwujemy u pianistów starszej daty. Sposób gry p. Hermelina przypomina może nieco Orłowa — lecz dla mnie jest p. Hermelin bliższy, sympatyczniejszy i naprawdę męski — czego brak właśnie sztuce Orłowa.

Otoczenie i kultura Francji wycisnęły silne piętno na grze i upodobaniach artysty. Bach pozostanie dla niego zawsze szczytnym wyrazem najwznioślejszych uczuć; Chopin jest dlań pełnym uroku i tajemniczości, którą stara się rozwiązać; Debussy—(którego utwory gra p. Hermelin bezkonkurencyjnie) jest mu druhem i przyjacielem, pomagającym nieraz w zrozumieniu tamtych dwu Wielkich.

Doskonały ten artysta zdecydował się dać jeszcze jeden koncert w Wilnie dnia 12 kwietnia b. r.

D. Sz.

Sprawa o inwigilację Marszałka Piłsudskiego.

Z za kulis rządów Chjeno-Piasta.

Dziś w Sądzie Okręgowym w Wilnie będzie rozpatrywana w trybie uproszczonym sansacyjna sprawa, która nam przypomni tę w najwyższym stopniu niezdrową atmosferę, w jakiej płynął nurt politycznego życia za czasów wszechwładnego „Chjeno-Piasta“.

Z jednej strony na ławie oskarżonych zasiądzie red. „Kurjera Wileńskiego“ Józef Batorowicz, z drugiej jako świadek, ale w rzeczy samej oskarżyciel *alter ego* znanego nam dobrze b. naczelnika Swolkienia, b. podinspektor policji politycznej Snarski, który uczuł się dotkniętym następującą notatką zamieszczoną w N-rze 234 „Kurjera Wileńskiego“, z dnia 15 października 1925 r.

„Pan naczelnik Swolkień, normalnie przysyłał na pewne inwigilacje swoje „małe rybki“ Obecnie czując się słabym na swojej pozycji i chcąc się uratować albo osadzić na swem stanowisku wiernego towarzysza pancernego“ — wysłał nam do Wilna podinsp. p. Snarskiego, znanego z poprzednich inwigilacyj Marszałka Piłsudskiego. Dziwimy się, że tak ubogi Skarb Państwa, ma jednak tyle funduszów, żeby upoważnić p. S. do tak szalonych wydatków. Angażowanie bowiem różnych typów do tak haniebnej funkcji, jak inwigilacja pierwszego bojownika o naszą niepodległość pociąga za sobą koszta na opłacanie różnych szumowin i hyjen społecznych“ i t. d.

Dziś Sąd rozstrzygnie czy była inwigilacja Pierwszego Marszałka Polski, czy nie była. Jesteśmy zgóry przekonani, że rozstrzygnięcie może być tylko jedno. Fakt bowiem inwigilowania Marsz. Piłsudskiego przez rządy Chjeno-Piasta był i jest notorycznie znany.

A że tak jest istotnie poświadczą to tacy świadkowie jak gen. Pasławski, mjr. Majer, mjr. Kirtiklis, kpt. Burhardt i inni.

Podobna sprawa rozpatrywana była na gruncie warszawskim. I tam, panie Snarski, dowiedziono, że agenci rządów Chjeno-Piasta zdradzali zadalekoidącą pieczołowitość w stosunku do osoby Pierwszego Marszałka. Dowiedzie tego i dzisiejsza rozprawa, w której jako obrońca osk. red. Batorowicza wystąpi znany mecenas Kulikowski.

Przegląd prasy białoruskiej.

„Bieł. Dzień“ o Białejrusi Sowieckiej. — „Bieł. Słowo“ o rezultatach wyborów.

W tygodniku *„Biełaruski Dzień“* Fr. Umiastowskiego (Nr. 7) w artykule p. t. „Głos z tamtego świata“ znajdujemy na wstępie charakterystykę ogólną Białejrusi Sowieckiej, znakomicie malującą faktyczny stan rzeczy, panujący w tym sowieckim *bluff'ie* politycznym. Treść tej charakterystyki jest następująca:

„Na wschód od smutnej pamięci miedzy ryskiej leży t. zw. Białoruska „Socjalistyczna Republika Sowiecka, utworzona przez „agit-otdzieł“ moskiewski III-ciej Międzynarodówki“.

Republika ta już w samym swym tytule zawiera jaskrawe dowody bolszewickiego kłamstwa i fałszu.

Wszystkich socjalistów w tej „republice“ pakują do lochów G. P. U. lub też wysyłają na wyspy Sołowieckie, czemu więc „socjalistyczna“?

A teraz co do drugiego przymiotnika—„białoruska“.

Białorusini są tam pozbawieni wszelkiego wpływu na bieg życia politycznego w kraju. Nie znajdziemy tam ani jednego Białorusina wśród byłych odrodzeniowców, czy też przybyłych z Białejrusi Zachodniej, któryby obejmował jakąś posadę o charakterze polityczno-administracyjnym.

Co prawda bolszewicy utworzyli „Inbiełkult“ (Instytut Białoruskiej Kultury) w Mińsku, skierowując tam, jak do przytułku dla emerytów, wszystkich odrodzeniowców białoruskich oraz emigrantów z Polski.

Wszystkie białoruskie siły intelektualne zaprzągnięto w ten sposób do białoruskiej akcji kulturalnej. Narazie mają się one nawet niezgorzej, ponieważ płacą im za robotę, lecz dziedzina pracy politycznej jest przed nimi całkowicie zamknięta! Za każdym z tych białoruskich pracowników kulturalnych łażą „szpicle“ i agenci G. P. U. pilnując, by który z nich nie wyszedł, broń Boże! poza ramki, określone przez „naczalstwo“!

Co się zaś tyczy naczelników, wszystkich tych komisarzy i „politruków“ (kierowników politycznych) to wszystko ludzie Białorusinom całkiem obcy, agenci Moskwy, sługusi Stalina i całej tej zgrai, która rządzi obecnie w Rosji.

W rezultacie na bieg życia białoruskiego w szerszem znaczeniu tego wyrazu, na terenie Białejrusi Wschodniej, mają wpływ wszyscy — Moskale, Polacy, Łotysze, oraz przedstawiciele szeregu innych narodowości, których Rosja liczy bodaj około czterdziestu, — wszyscy oprócz samych Białorusinów.

Najbardziej oddani władzy sowieckiej komuniści — Białorusini jak naprzykład Czarnyszewicz, były sekretarz „C. I. K.“-a białoruskiego zostali izolowani od polityki i wpływu na nią, Czerwiakow zaś służy tylko jako manekin „na pokaz“, oraz jako materjał dla propagandy na rzecz Białejrusi Sowieckiej.

Wspomnijmy tu jeszcze, że to bolszewicy rozpędzili Wszechbiałoruski Kongres Narodowy w Mińsku w roku 1917-tym, że bolszewicy zabronili Białorusinom obchodzić rocznicę proklamowania niepodległości Białejrusi w dniu 25-III-1918-go roku, że bolszewicy wreszcie zsyłają „na katorgę“ niepodległościowców białoruskich (Olechnowiez — Red.) [i że wszystko to działo się i dzieje na terenie t. zw. „Białoruskiej Republiki Sowieckiej“ i zapytajmy dlaczego tak się dzieje?

Dlaczego? — A dlatego, że bolszewicy utworzyli tę republikę jedynie w celach propagandowych, mianowicie. by łatwiej pozyskać sympatje Białorusinów znajdujących się poza granicami wpływów komisarsko-moskiewskiej dyktatury!

Z równem powodzeniem mogliby stworzyć oni dla tych samych celów, Francuską Republikę Sowiecką, oczywiście gdyby tylko potrafili nazbierać w Rosji jakieś parę tysięcy Francuzów“.

A teraz przejdźmy zkolei do kwestji świeżo odbytych wyborów do Sejmu i Senatu.

Prasa białoruska naogół wypowiedziała się w tej sprawie ze znacznem spóźnieniem w stosunku do reszty prasy krajowej.

Wpłynęła na to w pierwszym rzędzie ta okoliczność, że Białorusini w Polsce nie posiadają wcale własnej prasy codziennej. a rolę jej pełnią u nich pisma wychodzące raz lub dwa razy tygodniowo (w najlepszym wypadku 3 razy tygodniowo, lecz takiego pisma obecnie niema!)

Na taki stan rzeczy wpływa nie tyle brak odpowiednich zasobów finansowych, ile brak istotnej potrzeby takiej prasy. Inteligencja białoruska bowiem jest nazbyt nieliczna, by potrafiła utrzymać własne pismo codzienne, zaś potrzeby wsi najzupełniej zadawalniają pisma obecne.

Lecz przejdźmy do rzeczy.

Niedawno podawaliśmy na tem miejscu pierwszy chronologicznie głos białoruski o rezultatach wyborów, który się ukazał na łamach „Bieł. Dnia“. Obecnie zatrzymamy się zkoleiłnąd drugim takim głosem, który znajdujemy w ostatnim przed likwidacją tego pisma N-rze 5-tym „*Biełor. Słowa*“, wydanym już pod redakcją T. Wiernikowskiego. W artykule wstępnym p. t. „*Po wyborach*“ czytamy tam co następuje:

„...Gdy teraz skierujemy swój wzrok na front białoruski, zobaczymy całkowity krach wyborczy. Zamiast 25—30 (? Red.) posłów, których mogli się Białorusini spodziewać, przeprowadzili oni zaledwie... 9-ciu. Mniej nawet niż w poprzednim Sejmie (12), mimo, że wyrobienie polityczne włościaństwa białoruskiego znacznie wzrosło.

Nad przyczynami tego smutnego zjawiska nie warto się zbytnio rozwodzić jak również bezcelowem jest załamywanie nad tą sprawą rąk po niewczasie

Będąc świadkami naocznymi tego rozdźwięku, wzajemnej walki i całkowitej anarchji w jakiej szły do wyborów poszczególne grupy białoruskie, łatwo było taki właśnie koniec przewidzieć.

Przeszkodą na drodze do utworzenia frontu ogólno-białoruskiego była łapczywość poszczególnych przywódców białoruskich ugrupowań politycznych na mandaty, oraz ich chorobliwe ambicje osobiste, niewspółmierne z ich istotną wagą w świecie politycznym.

Ogólne dobro. społeczeństwo, służba dla narodu i inne hasła, któremi sprytnie żonglowali białoruscy przywódcy partyjni, okazały się w końcu li tylko przykrywką, pod którą kryły się osobiste cele i interesy.

Gdyby ci panowie walczyli naprawdę o te piękne hasła, o których tyle pisali i mówili, potrafiliby oni niewątpliwie wynaleźć jakiś wspólny dla wszystkich język w sprawie wyborów.

Dużo jeszcze wypadnie przecierpieć narodowi białoruskiemu za grzechy polityczne swych przywódców — kończy autor artykułu — nim się on nauczy odróżniać zwyczajnych spekulantów politycznych od istotnych swych obrońców i bojowników o lepszą przyszłość Białejrusi“. *K. Smreczyński.*

RUCH STRZELECKI.

Zjazd delegatów oddziałów Związku Strzeleckiego.

W dniu 1 b. m. o godz. 11 w lokalu strzeleckim przy ul. Dominikańskiej 13 odbył się zjazd delegatów oddziałów Związku Strzeleckiego pow. wileńskiego. Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich oddziałów.

Obecni byli również na zjeździe przedstawiciele wyższych władz strzeleckich w prezesem okręgu wileńskiego senatorem Witoldem Abramewiczem na czele.

Porządek dzienny obejmował sprawozdanie Zarządu i Komendy z całorocznej pracy, dokooptowanie nowych członków do Zarządu, referaty o zamierzonych pracach na przyszłość w zakresie P. W. i W. F., oraz wolne wnioski.

Od dotychczasowego Zarządu z prezesem mec. Sławiłło na czele przyjęto do wiadomości sprawozdanie, wypowiadając votum zaufania.

Następnie dokooptowano 2-ch członków do Zarządu, oraz jednego do komisji rewizyjnej. Referaty o P. W. wygłosili oficerowie strzeleccy.

Senator Witold Abramowicz wygłosił dłuższe przemówienie o konieczności zbliżenia i poznania się wzajemnego członków poszczególnych oddziałów i wynikających z takiego zbliżenia plusów dla pracy Przysposob. Wojskowego. Następnie przemawiał komendant obwodu wileńsko-trockiego obyw. Norbert Trzaska—Pokrzewiński. Na zakończenie w imieniu Komitetu Powiatowego P. W. i W. F. przemówił major Tildorf, wzywając strzelców do bardziej intensywnej pracy, oraz wykazał dotychczasowe błędy Związku Strzeleckiego w niektórych wypadkach dotyczących pracy P. W.

Zjazd zakończono o godzinie 15

* * *

Jak się dowiadujemy walny zjazd delegatów Zw. Strzeleckich Okręgu Wileńskiego celem wyboru nowych władz okręgu wyznaczony został do Wilna na dzień 15 kwietnia.

Bezpośrednia komunikacja towarowa z Rosją.

MOSKWA, 3-III. (Pat). Tass donosi: Na stacji Niegorełoje otwarta została w obecności przedstawicieli sowieckich i polskich kolei żelaznych bezpośrednia komunikacja pociągów towarowych bez przeładowywania. Zmiana osi odbywa się w ciągu 10 minut.

Olbrzymi pożar w składach nafty.

VELLIGTON, 3.IV. (Pat.) „United Press“ donosi z Brockland, że w miejskich magazynach naftowych wybuchł olbrzymi pożar, który pochłonął przeszło pół miljona galonów. Wysiłki straży ogniowej w celu zlokalizowania pożaru okazały się bezskuteczne. Według przewidywań pożar potrwa jeszcze dwa trzy dni.

Olbrzymi pożar składów bawełny.

KARACHI, 3.IV. (Pat.) Wybuchł tu wczoraj olbrzymi pożar, który zniszczył 85.000 bali bawełny. Pożar przybrał olbrzymie rozmiary i szaleje jeszcze w dalszym ciągu. Straty obliczają na 750 tys. funt. szterl. przyczem dotknęły one wielką ilość domów mieszkalnych.

Katastrofa w kopalni.

HEYSTON (St. Wirginia), 3.IV. (Pat.) Wczoraj w jednej z tutejszych kopalń nastąpiła eksplozja. przyczem zginęło 8 górników. Sześć ofiar katastrofy znaleziono skupionych w odległem od szybu miejscu, gdzie schronili się w nadziei, że śmiertelny gaz do nich nie dotrze.

Życie białoruskie.

Z Biał. Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny.

Jak się dowiadujemy zorganizowana staraniem Białoruskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny zbiórka dała na terenie m. Wilna 615 złotych 35.

Majątek b. „Gramadzianskaha Sabrania“ przekazany Białoruskiemu T-stu Dobroczynności.

Na odbytem w dniu przedwczorajszym zebraniu ogólnem członków zlikwidowanego obecnie t. zw. „Gramadzianskogo Sabrania“ (przeestawicielstwa obywatelskiego) powzięto uchwałę przekazującą cały majątek towarzystwa Białoruskiemu Towarzystwu Dobroczynności.

Przysięga dwóch drużyn harcerek białoruskich.

Onegdaj złożyły przysięgę dwie nowopowstałe drużyny harcerek białoruskich noszące nazwę „Siostry Ogniska“.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele wileńskiego społeczeństwa białoruskiego i polskich organizacyj harcerskich.

Giełda wileńska z dn. 3. IV. b. r.

Ruble złote	4,73½—4,73 —
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	68,30
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemsk.	158—160—159

Giełda warszawska z dn. 3. IV. b. r.

CZEKI:

Belgja	124.41—124.10
Londyn	43,51¾—43,41
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,10—35,02
Praga	26,42¼—26,35
Szwajcarja	171,78—171,35
Wiedeń	125,45—125,14
Włochy	47,135—47,015

KRONIKA.

Środa 4 kwietnia.

Dziś: Izydora.
Jutro: Wincentego.
Wschód słońca—g. 5 m. 28
Zachód g. 17 m. 29

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego** U. S. B. z dn. 2. IV. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 760. Temperatura średnia +7° C. Opad w milimetrach. — Wiatr przeważający połud.-zach. Pochmurno. Mgła. Minimum na dobę +4° C. Maksimum + 10 C.

Tendencja barometryczna bez zmiany.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu 3 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz przyjął delegację parafji podbrzeskiej pow. wileńsko-trockiego w sprawie gruntów kościelnych oraz dyrektora Targów Północnych p. Łuczkowskiego.

Wobec przyjazdu do Wilna marszałka Senatu prof. Szymańskiego p. wojewoda w godz. połud. złożył mu wizytę. W tymże dniu inspektor Armji gen. Burhardt-Bukacki złożył wizytę p. wojewodzie.

— **Inspektor pracy ukarał opornych właścicieli domów.** Jak się dowiadujemy wobec tego, iż posiedzenie komisji polubownej, która miała załatwić sprawę umowy zbiorowej pomiędzy właścicielami domów, a dozorcami na rok 1928 nie odbyło się, z powodu nieprzybycia właścicieli domów, inspektor pracy 63 okręgu postanowił ukarać opornych kamieniczników, wyznaczając szereg kar na nieprzybyłych.

ADMINISTRACYJNA.

— **Rejestracja obwodów łowieckich w-wa.** Jak się dowiadujemy Urzędy Starościńskie nadal przyjmują bez ograniczenia podania o rejestrację obwodów łowieckich.

Rejestracja ta trwać będzie bez przerwy w ciągu kwietnia r. b. wzmożona.

MIEJSKA.

— **Z posiedzenia Komisji Technicznej.** W ubiegły poniedziałek w lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się pod przewodnictwem inż. Jensza posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej. Na wstępie komisja zdecydowała dokonać klasyfikacji ulic i dróg miejskich na trzy kategorje. Po dłuższej dyskusji do kategorji pierwszej zaliczone zostały wszystkie drogi państwowe, mające połączenie z arterjami szosowemi. Są to drogi, na utrzymanie których oprócz miasta winno również i państwo asygnować pewne sumy. To też komisja wypowiedziała się za koniecznością interwencji Magistratu u odnośnych władz, by Państwo pokrywało 66 proc. kosztów, wydawanych przez Magistrat na utrzymanie dróg i ulic zaliczonych do kategorji pierwszej. Do II-ej kategorji komisja zaklasyfikowała t. zw. drogi wojewódzkie. Tego rodzaju dróg miasto liczy cztery arterje.

Do III-ej kategorji zaliczono drogi i ulice, które pozostają bezpośrednio pod zarządem miasta.

Wobec zamknięcia dla ruchu komunikacyjnego przez władze wojskowe niektórych ulic, jak to ostatnio miało miejsce na ul. Tuskulańskiej (Śnipiszki) i Piaskowej (Rosa) sprawa przywrócenia ruchu komunikacyjnego na tych ulicach była na porządku dziennym onegdajszego posiedzenia Komisji Technicznej. Zdecydowano w sprawie tej wyłonić specjalną komisję, która w dniu 18-go b. m. uda się na ulicę Tuskulańską i Piaskową w celu przeprowadzenia na miejscu badań i przedłożenia odnośnych wniosków Magistratowi.

Ostatnim punktem porządku dziennego była sprawa omówienia kolejności robót brukarskich i chodnikowych w roku bieżącym. Rozpoczęcie tych robót Komisja wyznaczyła na dzień 15 b. m. Z dniem tym więc Magistrat przystąpi do generalnej naprawy ulic i chodników.

W pierwszej kolejce roboty rozpoczęte zostaną na ul. Sapieżyńskiej i Senatorskiej (Antokol). Przyczem ułożenie chodników na wymienionych ulicach zostanie jeszcze w miesiącu bieżącym. Przy tej sposobności Komisja jednogłośnie wypowiedziała się za wykonywaniem płyt chodnikowych w miejskiej betoniarni, uruchomienie której nastąpi w jaknajszybszym terminie. W konkluzji zdecydowano, by Magistrat na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej wystąpił z wnioskiem o asygnowanie odnośnych sum na zakupienie maszyn potrzebnych dla uruchomienia miejskiej betoniarni.

— **Budowa studni artezyjskich w ogrodzie Bernardyńskim** w swoim czasie przez Magistrat rozpoczęta dobiega już końca. W chwili obecnej przy wierceniu studni osiągnięto już głębokość 70 metrów. Roboty te ukończone zostaną jeszcze w miesiącu bieżącym.

Niezależnie od powyższego w dniu dzisiejszym Specjalna komisja uda się do ogrodu Bernardyńskiego celem dokonania wyboru miejsca pod budowę drugiej zrzędu studni artezyjskiej.

— **Spadek po byłym Magistracie.** Szef Sekcji Technicznej Magistratu m. Wilna wice-prezydent Czyż polecił ostatnio rozpocząć niezwłocznie roboty przy naprawie uszkodzonych bruków i chodników. Uszkodzenia te nastąpiły wskutek bezplanowo prowadzonych przez b. Magistrat robót kanalizacyjnych. Bezplanowość ta wydała już i wówczas swoje skutki przez masowe zapadanie się jezdni. Obecnie na szeregu ulic potrzebny jest gruntowny remont jezdni i chodników. Roboty w tym kierunku rozpoczęte zostaną w dniach najbliższych.

— **Jeszcze skutki bezhołowia byłego Magistratu.** Bez żadnego planu przeprowadzona przez były Magistrat regulacja góry Boufałowej, jak i było do przewidzenia, wydała skutek wręcz niepożądany. Roboty te pochłonęły wówczas ogromne sumy, a rezultat osiągnięto jedynie ten, że trzeba teraz jaknajprędzej ponownie rozpocząć robotę. Obecny bowiem stan góry Boufałowej grozi rychłem usuwaniem jej zbocza, co wywołuje konieczność w najbliższym terminie odwodnienia tego terenu. Nie jest wykluczone opracowanie nowego projektu i rozpoczęcia robót od podstaw. Na cel ten Magistrat musi wyasygnować większą sumę. Nie jest to jednak przewidziane w tegorocznym budżecie i zmusza obecny zarząd miasta szukania nowych źródeł pokrycia.

— **S-nie Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie oddało do dyspozycji Magistratu swoją bibljotekę.** Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie ofiarowało Magistratowi m. Wilna na przeciąg lat pięciu swoją bibljotekę. Magistrat do oferty ustosunkował się przychylnie. Nowa bibljoteka dopełni komplet miejskiej bibljoteki powszechnej.

— **Stacja pogotowia wodnego.** Z inicjatywy wileńskiej straży ogniowej wkrótce wybudowana zostanie nad rzeką Wilją w pobliżu mostu Zielonego stacja pogotowia wodnego.

— **Przedłużenie godzin handlu z napojami chłodzącemi.** Na mocy decyzji odnośnych władz miejskich sklepy z napojami chłodzącemi w okresie letnim (od kwietnia do października) otwarte będą do godziny 12 w nocy,

WOJSKOWA

— **Rekolekcje Wielkopostne dla oficerów Garnizonu Wilno i N.-Wilejka** rozpoczęły się w kaplicy Chrystusa Króla dn. 2 IV i trwać będą do 5 b. m. Prowadzi je Jego Ekscelencja ks. biskup Wł. Bandurski w porządku następującym:

Poniedziałek 2 IV, g. 18 „Veni Creator". Konferencja.
Wtorek 3 IV, g. 18 Konferencja.
Środa 4 IV, g. 18 Konferencja i spowiedź.
Czwartek 5 IV, g. 8 Msza św. i Komunja św. wspólna.

— **Gra wojenna dla oficerów 6-ej Brygady K. O. P-u.** 2 b. m. w dowództwie 6-ej Brygady K. O. P-u pod kierownictwem pułk. Górskiego rozpoczęła się gra wojenna, w której udział bierze szereg oficerów z 6-ej Brygady K. O. P-u.

Z POCZTY.

— **Nowa agencja pocztowa.** Z dniem wczorajszym uruchomiona została nowa agencja pocztowa w miejscowości Międzylesie koło Berezy Kartuzkiej.

— **Rozszerzenie sieci telegraficzno-telefonicznej w woj. nowogródzkiem.** W dniu onegdajszym wojewoda nowogródzki p. Beczkowicz odbył dłuższą konferencję z prezesem Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej inż. Żółtowskim. Tematem obrad była sprawa rozszerzenia linji telegraficzno-telefonicznej na terenie woj. nowogródzkiego.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **2-u godzinny strajk nauczycieli żydowskich.** W dniu wczorajszym wybuchł w wileńskich szkołach żydowskich 2-godzinny strajk nauczycieli żydowskich.

Strajk ten miał przebieg zupełnie spokojny.

Nauczycielstwo żydowskie miało na celu zademonstrować swe niezadowolenie z powodu niewypłacania pensji, co nastąpiło na skutek powstałych już dawno tarć pomiędzy Centralnym Komitetem Oświatowym i Zarządem Komitetu.

Z ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Nowe Koła Młodzieży Wiejskiej.** W tych dniach na terenie pow. wileńsko-trockiego powstało jeszcze jedno koło Młodzieży Wiejskiej we wsi Pieciule gm. mickuńskiej. Do Zarządu Koła weszli p.p. Mickiewicz Jan, Katkowski Jan, Zawadzka Janina, Bejnarowicz Antoni, Mackiewiczówna Anna, Chrostowska Celina, Przygodzki Józef i Bejnarowicz Jan. Podkreślić należy fakt iż w ostatnich czasach młodzież wiejska zyskuje coraz więcej zwolenników w szerokich kołach miejscowego społeczeństwa wiejskiego, które gromadnie garnie się do szeregów tej organizacji.

— **Rekolekcje dowborczyków.** Dziś, dnia 4 kwietnia r. b. o godz. w kościele Św. Trójcy, przy ul. Dominikańskiej odbędzie się następna konferencja rekolekcyjna, wygłoszona przez ks. dr. W. Meysztowicza kapel. Stowarzyszenia Dowborczyków, poczem nastąpi spowiedź.

RÓŻNE.

— **Prokurator zezwolił dr. Wygodzkiemu na odwiedzenie więźniów politycznych.** W dniu wczorajszym pos. dr. Wygodzki zwrócił się do prokuratora Sądu Okręgowego Wil. z prośbą o zezwolenie odwiedzenia niektórych więźniów politycznych, odsiadujących w więzieniu Łukiskiem.

Prokurator zezwolił dr. Wygodzkiemu udać się do więzienia, gdzie też na miejscu dr. Wygodzki odwiedził więźniów politycznych, a między innemi niejaką Nadieżdę Nikiforowską przebywającą od dwóch lat na Łukiszkach.

— **Pomoc wysiedleńcom z Litwy.** W ciągu ubiegłego miesiąca Polski Czerwony Krzyż udzielił pomocy materjalnej 46 wysiedleńcom z Litwy. (s).

— **Wycieczka do Rumunji.** Towarzystwo Polsko-Rumuńskie, celem nawiązania bliższych osobistych stosunków kulturalno-duchowych z inteligencją rumuńską, organizuje zbiorową wycieczkę inteligencji umysłowo pracującej narodowości polskiej do Bukaresztu.

Wyjazd z Warszawy nastąpi w sobotę 28-go kwietnia wieczorem; powrót do Warszawy — w niedzielę 6 maja wiecz.

Koszty paszportu, wizy, przejazdu w obie strony w kl. III pociągiem pośpiesznym, mieszkania, utrzymania na miejscu oraz zwiedzania miasta, wynoszą zł. 200 od osoby.

Ilość uczestników wycieczki ściśle ograniczona.

Bliższe szczegóły i zapisy w Biurze Wycieczki: Warszawa, Krucza 4 m. 22 (poprzeczna oficyna, parter), tel. 147-37 w godz. 5—7 po południu.

— **Kurs bibljotekarski,** subwencjonowany przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., urządza w Warszawie tamtejsze Koło Związku Bibljotekarzy Polskich w czasie od 23 kwietnia do 23 maja 1928 r. Program zapowiada 45 godzin wykładów i 72 godziny ćwiczeń. Słuchaczów obowiązuje wykształcenie w zakresie szkoły średniej. Wpis wynosi 1 zł. Podania z dołączeniem świadectw szkolnych i krótkiem curriculum vitae, napisanem własnoręcznie, przyjmuje do dnia 18 IV. b. r. biuro Związku w Warszawie, ul. Koszykowa 26.

— **„Obraz nędzy i rozpaczy"** przedstawia ulica Szklana. Niechlujna zazwyczaj ta uliczka, niemożliwie brudna i cuchnąca teraz jest w trudnem do opisania zaniedbaniu. T. zw. chodniki nie stnieją tam, zamiast nich potworzyły się grzęzawiska buty ściągające z nóg przechodniom, którzy narażając na szwank nogi skaczą jak akrobaci przez to błoto po przegniłych kawałkach drzewa z niego sterczących, a pozostałych tam z dawnego chodnika. Obecnie trochę to podeschło, zobaczymy wszakże co się zrobi po pierwszym deszczu.

Uliczka ta jest bardzo ożywiona, tędy najkrótsza droga z Wielkiej przez zaułek Ignacowski Ludwisarską do Wileńskiej i Jagiellońskiej, tam że przechodniów jest dużo. Przejście przez Szklaną utrudnia jeszcze fatalny bruk jezdni z ćwierć metrowemi dołami, pozostałemi po ostatnich robotach kanalizacyjnych.

Pozatem na jedno jeszcze zwracamy uwagę, oto pp. kupcy z tej uliczki mają b. wschodni zwyczaj wystawania przed swoimi sklepikami nieznośnie tamując przejście po i tak wąskich chodnikach. Wobec wydanego w r. zeszłym odpowiedniego rozporządzenia p. komisarza rządu (podobno niekiedy przestrzeganego) warto aby od czasu do czasu przeszedł się tamtędy jakiś funkcjonarjusz policji (w pobliżu jest szkoła policyjna) i sposobem mandatowym „wycisnął" z tych pp. kupców po złotóweczce za owo wystawanie na chodniku.

Niebezpieczeństwo wylewu Niemna.

W związku z bardzo znacznem podniesieniem się poziomu wody na Niemnie—Dowództwo K. O. P-u w rejonie Druskienik zorganizowało doraźną akcję zabezpieczenia przed wylewem strażnic położonych w pobliżu Niemna. (s)

Fałszywe pięciozłotówki.

KRAKÓW (Pat.) W ostatnich tygodniach pojawiła się w obiegu wielka ilość fałszywych banknotów 5-złotowych, szczególnie nowych emisyj. Falsyfikaty, wpływające do policji po spisaniu protokółu z ich posiadaczy deponowane są w Banku Polskim. Ostatnio policja konfiskuje po kilkadziesiąt sztuk fałszywych banknotów dziennie.

Teatr i muzyka.

— **Teatr „Reduta" na Pohulance.** Dziś o godz. 20-ej po raz 4-ty powieść sceniczna w 7-miu rozdziałach Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche", z udziałem pełnego zespołu Reduty.

— Jutro, w piątek i sobotę przedstawienie zawieszone.

— **Teatr Polski sala „Lutnia".** Dziś ostatnie przedstawienie przed świętami, na którem ukaże się ciesząca się największem powodzeniem w sezonie sztuka A. Tołstoja i P. Szczegolewa „Spisek carowej" (Rasputin).

— **Wielko-czwartkowy koncert religijny.** Jutro w czwartek Komenda Garnizonu Wilno organizuje koncert religijny zjednoczonych orkiestr pod batutą Feliksa Koseckiego.

W programie: Chopin, Handel, Glier, Cherubini, Mochowski, Beethowen, Oberterr, Rossini, Reszke i inn.

Bilety w cenie od 15 gr. są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11—9 wiecz. bez przerwy.

UWAGA. Od świąt t. j. z dniem 8 b. m. przedstawienia wieczorowe w Teatrze Polskim zaczynać się będą o godz. 8 m. 30 wiecz.

— **Recital fortepianowy H. Kalmanowiczówny.** Młodociana pianistka Halina Kalmanowiczówna wystąpi z recitalem fortepianowym w poniedziałek 9 kwietnia o godz. 12 m. 30 popoł. w gmachu Teatru Polskiego.

W wykonaniu tej utalentowanej pianistki usłyszymy utwory Bacha, Mozarta, Chopina, Liszta, Tauziga i Rachmaninowa.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ
Fala 435 mtr.
ŚRODA 4 kwietnia.

16.25. Chwilka litewska.
16.40. Komunikat Towarzystwa Rolniczego.
16.55. Audycja dla dzieci. „Legendy o Chrystusie" Selmy Lagerlof wygłosi Halina Hohendlingerówna; pieśni wielkopostne w wykonaniu chóru uczenic szkoły powszechnej Nr. 22.
17.20. Kwadrans akademicki.
17.45. „Historja pieśni polskiej" odczyt z działu „Muzyka polska" w przykładach" wygłosi dr. Tadeusz Szeligowski. Ilustrację muzyczną wykona Wanda Hendrichówna (śpiew)
18.35. „Pierwsze wzloty" odczyt z cyklu „Wściekła fala" wygł. Jur Leżeński.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. Pogadanka radjotechniczna.
20.30. Transmisja z Warszawy. Próbna transmisja koncertu z Berlina do Warszawy.
21.15. Transmisja z Warszawy. Próbna transmisja koncertu z Warszawy do Berlina.
22.05. Komunikaty P. A. T.

CZWARTEK 5 kwietnia.

16.25. Chwilka litewska.
16.40. Komunikat harcerski.
16.55. „Co nam dają pszczoły" odczyt z działu „Pszczelnictwo" wygł. Stefan Żukowski.
17.20. Transmisja z Warszawy. „Wśród książek" przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
17.45. Audycja literacka wspólna stacji Wilno i Warszawa. I. „Kazanie Skargi" audycja z Warszawy. II „Legenda o grajku Bożym" J. Wiktora, w opracowaniu radiofonicznym T. B., w wykonaniu artystów Reduty z Wilna.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości
19.35. „Wulkanizm i jego przejawy" odczyt z działu „Przyroda" wygłosi asystent U. S. B. magister Wiktor Korolewicz.
20.15. Transmisja koncertu oratoryjnego z Filharmonji Warszawskiej.
22.05. Komunikaty P. A. T.

Transmisja między Berlinem a Polską.

W wykonaniu umów, zawartych w roku ubiegłym między Polską, Austrją, Niemcami i Czechosłowacją, odbędzie się w najbliższą środę druga zkolei próba transmisji międzynarodowej, tym razem między Warszawą a Berlinem. Wileńska radjostacja nadawać będzie tę transmisję między godz. 20.30 a 22.00

Ile Wilno liczy radjoabonentów

Podług ostatnich danych oficjalnych do dnia 1-go kwietnia b. r. w obrębie działalności Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej zarejestrowano 6310 radjoabonentów, z czego na miasto Wilno przypada liczba 4300.

Tępienie radjopajęczarzy.

Wileńska Dyrekcja Pocztowa w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa zamierza wszcząć energiczną akcję w kierunku wytępienia t. zw. radjopajęczarzy. Przypuszczać należy, że akcja ta da wreszcie wynik pozytywny.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 260. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.